Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł. z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęcy“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok IX. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 10 stycznia 1929. Nr. 5

Zatarg Kas Chorych ze Związkiem Lekarzy.

Od dłuższego już czasu zaistniało nieporozumienie między Związkiem Lekarzy Zachodniej Polski, a Związkiem Kas Chorych. Zdawało się przecież, że na skutek toczących się pertraktacyj nieporozumienia, jakie poróżniły te dwie instytucje, zostaną usunięte. Pertraktacje toczyły się dość długo, a nawet w czasie ostatniego posiedzenia wziął udział jako arbiter wojewoda poznański Borkowski oraz delegat wojewody pomorskiego. A mimo to do porozumienia nie doszło i na skutek tego z dniem 1 stycznia nastąpił stan bezkontraktowy między lekarzami a Kasami Chorych, t. zn. że lekarze leczą ubezpieczonych, ale tylko w ten sposób, jak każdego innego pacjenta — za każdorazowem osobnem honorarjum, które za odnośnem poświadczeniem potem ubezpieczonym się zwraca z Kasy Chorych. Taki stan bezkontraktowy jest dla Kas Chorych bardzo niedogodny, bo wprowadza w ich gospodarkę chaos, niszczy równowagę budżetową i uniemożliwia racjonalną kontrolę chorych i wydatków. Winę za powstanie tego zatargu, który przybierać zaczyna coraz ostrzejsze formy, zwala jedna strona na drugą. W gazetach roi się od odezw i artykułów jednej i drugiej strony. Pragnąc naszym Szan. Czytelnikom dać, o ile możności, rzeczowy pogląd na stan rzeczy, podajemy wywody i argumenty usprawiedliwiające jednej i drugiej strony. Najciekawsze, że jedna i druga strona na swą obronę zastawia się względami na dobro ubezpieczonych. I Kasy Chorych zastrzegają się, że, obstając przy swojem, mają dobro swych członków na oku, ale również ten sam argument przypisują sobie lekarze, tłumacząc, że stanowisko ich odmowne podyktowane jest również względami na dobro ubezpieczonych.

Najsmutniejsze jednak to ta okoliczność, że na tej walce w obronie ubezpieczonych, ci właśnie ostatni, dla których dobra rzekomo walka się toczy, najgorzej wychodzą i na ich skórze się ona najdotkliwiej odbija.

W jaki sposób genezę zatargu przedstawia Związek Kas Chorych? W odezwie Okręgowego Związku Kas Chorych, rozrzuconej po całej zachodniej Polsce, czytamy między innemi, że Związek Lekarzy, nie mogąc przeprowadzić swoich postulatów na drodze układów z poszczególnemi zarządami, wypowiedział z dniem 31 grudnia 1928 r. wszystkim Kasom Chorych umowę z równoczesnem oświadczeniem, że umowę na rok 1929 zawrze tylko z Okręgowym Związkiem Kas Chorych. Warunki nowej umowy ze strony Związku Lekarzy, jak przedstawia odezwa, są następujące:

a) W Kasach województw poznańskiego i pomorskiego w r. 1929 mogą pracować tylko członkowie organizacji Związku Lekarzy Zachodniej Polski.

b) Pomoc lekarska ma być udzielana tylko systemem gabinetowym.

c) Dotychczasowe wynagrodzenie lekarzy ma być podwyższone o blisko 100 proc.

d) Kasy Chorych mają przedkładać Związkowi Lekarzy każdego miesiąca swoje bilanse.

Tak więc odezwa zarzuca Związkowi Lekarzy, że nimi powoduje chęć wygórowanych wynagrodzeń, a więc materjalistyczne, egoistyczne pobudki.

Przeciw temu broni się Związek Lekarzy, tłumacząc, że bynajmniej nie powoduje się względami samolubnemi, ale że występuje w obronie słusznych praw ubezpieczonych, pisząc dosłownie:

„Narzuceni Wam, a nie wybrani przez Was możnowładcy Okręgowego Związku Kas Chorych chcą Was „uszczęśliwić“ osławionym systemem ambulatoryjnym, chcą Wam odebrać prawo wolnego wyboru lekarza i znieść dotychczasowy sposób otrzymywania pomocy lekarskiej w prywatnych gabinetach lekarskich, chcą Was stłoczyć w jednym budynku, chcą z Was zrobić numerki, załatwiane w sposób biurokratyczny przez skoszarowanych w tym budynku lekarzy. To, co jest przedmiotem żywiołowej nienawiści szerokich mas pracujących w Warszawie, we Lwowie, w Krakowie, chcą przeszczepić na teren tutejszy, aczkolwiek podczas wyborów do Rad Kas Chorych ubezpieczeni w olbrzymiej większości wypowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowego sposobu otrzymywania pomocy lekarskiej w prywatnych gabinetach. Przedsmak tego, co możnowładcy kasowi chcieliby zaprowadzić u nas, macie w ambulatorjum dentystycznem Kasy Chorych m. Poznania, które tak dotkliwie dało się Wam we znaki.“

Tak więc jedna i druga strona swojemu stanowisku przyznaje słuszność, jak to zwykle bywa, gdy się dwóch ze sobą kłóci. Jak już zaznaczyliśmy, walka poczyna przybierać coraz to ostrzejsze formy. Już nie ogranicza się ona na walce piórem, ale idzie w szersze masy za pomocą wieców. Takie wiece odbyły się już i w Toruniu i w Grudziądzu i miały przebieg dość burzliwy. Zwołały je w obydwuch wypadkach zarządy odnośnych Kas Chorych.

Na wiecu w Toruniu uchwalono następującą rezolucję:

„Ubezpieczeni członkowie w Kasie Chorych miasta Torunia, zebrani na wiecu w dniu 3-go stycznia 1929 r. w liczbie około 2000, po wysłuchaniu referatu Zarządu o powodach rozpoczęcia strajku lekarzy, stwierdzają, że stanowisko lekarzy, zajęte przy układach w Poznaniu, jest zamachem na samodzielność Kas Chorych i wzywają Zarząd Kasy do jak najenergiczniejszego przeciwstawienia się tym zakusom.

Zebrani wzywają Zarząd do natychmiastowego usunięcia od praktyki w Kasie Chorych tych lekarzy, którzy pracowali wzgl. obecnie pracują ze szkodą dla Kasy Chorych i dla ubezpieczonych“.

Najgorsze, podług naszego zdania, gdy sprawa ta wejdzie na tory tego rodzaju, jak publiczne obrabianie jej na wiecach, co doprowadzić może do roznamiętnienia szerokich mas. Na tem ani jedna ani druga strona dobrze nie wyjdzie. Bo napewno w masach ubezpieczeniowych jest nagromadzonego sporo żalu i do niejednych zarządzeń Kas Chorych jako i do lekarzy, rzecz zgoła zrozumiała, jako, że jeszcze się nikt nie narodził, któryby wszystkim dogodził. I tu dopiero wszystkie te ukryte a nagromadzone żale słuszne lub nie, na wiecach znajdą łatwy, a często niewłaściwy upust, na czem ani Kasy Chorych ani lekarze dobrze nie wyjdą. Najlepiej dla jednej i drugiej strony byłoby jak najrychlejsze zlikwidowanie zatargu. I jeżeli obydwom stronom, jak zapewniają, o nic innego nie chodzi, jak tylko o dobro ubezpieczonych, a więc chorych, to ten wzgląd chyba łatwo poważnionych doprowadzić będzie w stanie do upragnionej zgody.

Chyba, że to wysuwanie argumentów humanitarnych jest tylko parawanem dla ukrywania własnych, samolubnych interesów, a wtedy spór ten potrwać może jeszcze bardzo długo, a to ani nie z korzyścią dla ubezpieczonych, ani dla jednej i drugiej strony.

W Jugosławji król oktrojował konstytucję.

Cała władza wykonawcza i ustawodawcza spoczywa w rękach króla. — Rozwiązanie skupczyny czyli parlamentu.

Białogród, 6. 1. Ogłoszona dziś została nowa ustawa o władzy królewskiej, która wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Według nowej ustawy tron króla Serbów, Chorwatów i Słoweńców jest dziedziczny. Cała władza, tak ustawodawcza, jak i wykonawcza, spoczywa w ręku króla, który wydaje ustawy, mianuje funkcjonarjuszy, nadaje rangi, dowodzi armją, reprezentuje państwo w stosunkach z mocarstwami zagranicznemi. Król mianuje premjera i wszystkich ministrów, którzy działają w myśl jego instrukcyj i składają na jego ręce przysięgę wierności. Ministrowie są odpowiedzialni przed królem, który może postawić ich w stan oskarżenia na podstawie władzy sądowej, którą w całym kraju wykonuje się w imieniu króla.

W związku z tem król postanowił, że konstytucja królewska S. H. S. z dn. 28 czerwca 1921 r. traci swoją moc obowiązującą. Wszystkie ustawy obowiązują w dalszym ciągu, o ile nie zostaną odwołane w razie, gdy zajdzie tego potrzeba, specjalnym dekretem królewskim. W ten sam sposób zostaną ogłaszane ustawy. Skupczyna, powołana do życia przez wybory z dn. 11 września 1927 r. rozwiązuje się. Komunikując tę decyzję ludowi, król nakazuje wszystkim władzom państwowym poddać się jej, wszystkim zaś obywatelom szanować ją i być jej posłusznym.

Wiadomość o zniesieniu konstytucji i rozwiązaniu parlamentu, wywołała w Zagrzebiu wielkie zadowolenie.

Zagrzeb, 7. 1. Wśród ludności panuje ogromne zainteresowanie wypadkami, jakie nastąpiły poprzedniej nocy w Białogrodzie. Szereg dodatków nadzwyczajnych, wydanych przez dziennik „Nowastji“, rozchwytano niezwłocznie po ukazaniu się.

Wszystkie dzienniki zagrzebskie przychylnie komentują powstanie gabinetu gen. Livkovicza.

Dziennik „Nowostji“ w artykule wstępnym p. t. „Niech żyje król!“, podkreśla krok króla, dążącego do utrzymania jedności narodowej i do zapewnienia pomyślnej przyszłości narodowej.

Bolszewicy chcą pchnąć młodzież polską w odmęt anarchji i rozpusty.

Agenci komunistyczni rozpoczęli — jak informuje nas Centr. biuro org. zwalczania komunizmu — agitację wywrotową na terenie szkół powszechnych, średnich i kursów wieczorowych dokształcających wedle „nowych instrukcyj“. Instrukcja biura organizacyjnego międzynarodówki komunistycznej zaleca partji komunistycznej rozpoczęcie intensywnej roboty agitacyjno-wywrotowej na terenie szkół w Polsce.

Nie mając widoków powodzenia na terenie młodzieży przy jawnem stawianiu swoich celów, międzynarodówka obrała dwie metody za podstawę swojej akcji: 1. udawania obrońców młodzieży, rzekomo uciskanej przez teror nauczycieli lub „szkołę burżoazyjną“ (!), i 2. propagowanie zmyślowej rozpusty (!!).

W pierwszym wypadku agenci komunistyczni agitują za domaganiem się przez młodzież zniesienia stopni szkolnych, kar szkolnych, usunięcia niektórych przedmiotów wykładowych (np. religji, lub historji), namawiają do strajków szkolnych, do żądania bezpłatnych przejazdów tramwajowych, bezpłatnych śniadań, bezpłatnych ubrań etc., oraz tworzenie „komitetów“ szkolnych na wzór bolszewickich sowietów (!).

W wypadku drugim komuniści organizują kluby lub zebrania, noszące charakter bądź „naukowy“, bądź „towarzyski“ i gromadzą młodzież obojga płci.

Dawni „bywalcy“ zapraszają nowych, swoich kolegów i koleżanki ze szkoły. Młodzież obznajmiana jest z zasadami wolnej miłości, i komunistycznemi zasadami na małżeństwo i rodziców, a co za tem idzie, na religję i naród.

Za teorją idą „zajęcia praktyczne“, czyli część rozrywkowa: rozpusta, pijaństwo, karty, kokainizowanie się i t. d. (!).

Powyżej przytoczona instrukcja komunistyczna, odsłaniająca cele i potworne wprost metody agitatorów komunistycznych, powinna nas zmusić do jak najbardziej energicznego postępowania przeciw emisarjuszom Moskwy. Ze względu na grożące duszy młodzieży naszej niebezpieczeństwo musimy zgnieść w zarodku i unicestwić próby podważania naszej przyszłości państwowej.

Tak władze szkolne, jak też rodzice i niemniej sama młodzież szkolna, w poczuciu odpowiedzialności wobec państwa, niewątpliwie przedsięwezmą wszystkie potrzebne kroki, by nie dopuścili do tej wrogiej dla Polski roboty.

Sprawa importu świń polskich do Austrji.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że wynikiem konferencji między Stronnictwem Chrześcijańsko-Społecznem a Związkiem Chłopskim jest plan skontyngentowania przywozu z Polski świń. Przywóz ten miałby być zredukowany do stanu, w jakim się znajdował w roku 1927.

Kanclerz dr. Seipel oświadczył na konferencji, iż rząd 9 stycznia lub najpóźniej 10-go ogłosi swoje ustępstwa na rzecz agrarjuszy. Ustępstwa te mają być dopiero sformułowane przez radę ministrów. Czasopisma wyrażają przypuszczenie, że chodzi tu prawdopodobnie o skontyngentowanie przywozu na podstawie cyfr przywozowych z roku 1927. Prasa wiedeńska wyraża obawy, że ceny wieprzowiny na rynku wiedeńskim pójdą wskutek tego znacznie w górę.

Wiedeń. Komunikat urzędowy o konferencji kanclerza Seipla z agrarjuszami budzi silne zaniepokojenie w szerokich kołach konsumentów, którzy obawiają się drożyzny. Zaniepokojeniu temu dają także wyraz niektóre pisma.

„Arbeiterzeitung" zwraca uwagę, że komunikat donosi tylko o projekcie utworzenia organizacji dla zbytu i o zarządzeniach, dotyczących obsyłania targów, nie wspomina jednak o tem, że członkowie „Landbundu" zażądali od zarządu, aby zastosował bardzo ostre przepisy weterynaryjno-policyjne. Dzięki temu spadłby ogromnie dowóz świń. Wobec tego socjaliści będą się domagali wyjaśnień co do porozumienia rządu z agrarjuszami.

Wiedeń. „Die Stunde" donosi, że kanclerz Seipel na konferencji z agrarjuszami przyrzekł agrarjuszom udzielić stanowczej odpowiedzi na ich żądania co do skontyngentowania dowozu świń z Polski dopiero 9 lub 10 stycznia, po dokładnem zbadaniu tej sprawy przez radę ministrów.

„Die Stunde" twierdzi, że prawdopodobnie zostanie uchwalone skontyngentowanie w wysokości dowozu z r. 1927. Także „Abend" bardzo ostro krytykuje rząd i zarzuca kanclerzowi, że, chcąc się pozbyć trudności politycznych w łonie koalicji, rząd naraża ludność na klęskę drożyzny.

---

1 miljard 750 miljonów zł winny nam są Sowiety.

Sowiety muszą przedewszystkiem wyrównać swe finansowe zobowiązania, przyjęte trakt. ryskim.

Nowa propozycja rządu sowieckiego do Polski, zmierzająca do podpisania między Polską a Sowietami specjalnego paktu Kelloga, zwróciła uwagę na sprawę całkowitego zlikwidowania przez Sowiety niewykonanych dotychczas względem Polski zobowiązań rządu sowieckiego, wypływających z traktatu ryskiego.

I tak wedle danych jednej z ajencyj warszawskich, zobowiązania te przedstawiają się następująco:

Rząd sowiecki zobowiązał się wypłacić Polsce 30 milj rubli w złocie tytułem odszkodowania dla Polski za udział ziem polskich, wchodzących w skład byłego imperjum rosyjskiego, w przysparzaniu skarbowi imperjum rosyjskiego dochodów, które były wykazywane rok rocznie w dawnem imperjum rosyjskiem.

Następną pozycję należności Polski u rządu sowieckiego stanowią niezapłacone dotychczas dwie raty ekwiwalentu za wywieziony w czasie wojny do Rosji polski tabor kolejowy. Obie te raty wynoszą łącznie około 20 miljonów rubli złotych.

Dalej idą należności posiadaczy książeczek oszczędnościowych państwowych i pocztowych, które wynoszą blisko 200 miljonów rubli w złocie.

Ponadto należy się Polsce przeszło 150 milj. rubli złotych z tytułu posiadanych w Polsce rosyjskich państwowych papierów wartościowych oraz listów zastawnych ziemskich i obligacyj kolejowych.

Czyni te ogółem okrągłą sumę 400 miljon. rb. w złocie, czyli miljard 750 miljonów złotych. Należność ta w stosunku do obecnego budżetu Związku sowieckiego, wynoszącego przeszło 7 miljardów rubli, stanowi 5 procent, wobec czego wywiązanie się z tego zobowiązania nie jest dla Związku sowieckiego rzeczą niemożliwą.

Zgon w. ks. M. Mikołajewicza.

Nizza, 6. 1. Zmarł to wielki książę Mikołaj Mikołajewicz.

W związku ze śmiercią wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza podajemy następujące szczegóły:

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, stryj cara Mikołaja II, urodził się w roku 1859. Przyczynił się do zreformowania armji rosyjskiej po wojnie japońskiej. W czasie wojny światowej w roku 1914 był naczelnym wodzem armji rosyjskiej. Wydał słynny manifest do Polaków. W r. 1915 złożył naczelne dowództwo i objął dowództwo frontu kaukaskiego, z którego po roku ustąpił. Wraz z wielkim księciem Cyrylem uważał się za pretendenta do tronu rosyjskiego po zamordowaniu cara Mikołaja II przez bolszewików.

Tajemnicze uprowadzenia Trockiego.

Moskwa. Przed paru dniami prasa podała, jakoby Stalin zamierzał wysłać Trockiego, chorego na malarję, do jednego z uzdrowisk na Krymie. Obecnie Stalin zmienił swe postanowienie i pozostawił Trockiego w tej samej miejscowości, mianowicie w Alma Ata. Stalin liczył na to, że uda mu się przy pomocy represyj zmusić Trockiego do porzucenia opozycyjnych poglądów. Propozycję jednak Stalina Trocki kategorycznie odrzucił i nadmienił, iż absolutnie nie myśli o ustąpieniu i liczy na swych towarzyszy, którzy go obronią od wszelkich niepożądanych konsekwencyj.

Z Rygi nadeszła wiadomość, iż w dniu 3 go bm. o godz. 10 wiecz. do Alma Ata przybyło 2 samochody, w których znajdowało się 9 uzbrojonych mężczyzn, którzy porwali Trockiego. Gdy czekiści, pilnujący go, usiłowali stawić opór, zostali rozbrojeni i powiązani.

Trocki schwytany! — Przewieziono go już do Moskwy.

Moskwa. W związku z uprowadzeniem Trockiego w Alma Ata, przez oddanych mu sojuszników, zorganizowano w nocy pościg, który nie dał jednakże narazie pozytywnych rezultatów. Dopiero 4 bm. nad ranem w miejscowości Konal-Czek, został zatrzymany samochód, w którym znajdowały się tylko 3 osoby. Między osobami temi rozpoznano Trockiego. Trocki wczoraj wieczorem przewieziony został do Moskwy.

Studenci żydowscy rozsadnikami bolszewizmu.

Kraków. Organa wydziału śledczego aresztowały członków miejscowej organizacji młodzieży komunistycznej Sachera Mujera, Fioche — studenta, Chaję Deberę — magistra farmacji, Hannę Anisfeld — absolwentkę Państwowych Kursów Nauczycielskich i Marję Lejakram.

Przy rewizji, przeprowadzonej u wymienionych osób, znaleziono szereg wydawnictw komunistycznych, a m. in. broszurki i proklamacje agitacyjne, przeznaczone specjalnie dla wojska. Aresztowanych wraz z materjałami dowodowemi odstawiono do Sądu Okręgowego krakowskiego pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej.

Składki na okręt handlowy „Pomorze":

P. Suchocki, bud. Nowemiasto	10 zł.
Szudziński i Jentkiewicz, Nowemiasto	10 zł.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 9 stycznia 1929 r.

Kalendarzyk. 9 stycznia, Środa, Marcjanny p. m.
10 stycznia, Czwartek, Agatona p.

Wschód słońca g. 8 — 10 m. Zachód słońca g. 16 — 05 m.
Wschód księżyca g. 08 — 16 m. Zachód księżyca g. 15 — 09 m.

Z miasta i powiatu

ODEZWA.

Nowemiasto Aby dać wyraz doniosłości historycznej „Dziesięciolecia Niepodległości Polski" postanowił Pomorski Komitet Wojewódzki Obchodu tej rocznicy fundować przy udziale całego społeczeństwa pomorskiego statek handlowy „Pomorze".

Z okazji i poruczenia zorganizowania akcji na rzecz już wspomnianego statku, zwracamy się do Szanownego Obywatelstwa z najuprzejmiejszą i gorącą prośbą o poparcie tej doniosłej sprawy, choćby tylko przez liczne nabywanie nalepek okiennych, które rozprzedawać się będzie w domach prywatnych i urzedach.

Ze względu na 9 tą rocznicę przejęcia Powiatu Lubawskiego a zatem i miasta tutejszego przez władze polskie, przypadającą dnia 19 b. m. odbędzie się główna rozprzedaż już wspomnianych nalepek „Pomorze Ojczyźnie" w tym dniu. Cena nalepki wynosi 20 gr. Dla upamiętnienia dnia tego uprasza się też o wywieszenie chorągwi.

Dla celowości i wysokiej liczby nalepek do rozprzedaży, poczynamy rozsprzedać z dniem 10 b. m.

(—) Kurzętkowski, burmistrz m.

Bocian nad miastem w obecnej porze.

Nowemiasto. Jak się dowiadujemy, przed tygodniem mniejwięcej mieszkańcy naszego miasta byli świadkami niezwykłego zjawiska, jak na obecną porę roku. Mianowicie nad miastem pojawił się bocian, który krążył dość długo, poczem poszybował dalej.

Gromadki ludzi, zaintrygowanych niezwykłem pojawieniu się bociana w ostrej porze zimowej rozmaite czyniły sobie spostrzeżenia i domysły.

Jedni twierdzili, iż pojawienie się bociana w styczniu oznacza wczesną wiosnę i lekką zimę, drudzy znów twierdzili, iż wiosna w roku 1929 obfitować będzie w wielkie opady deszczowe i w rozmaite potopy wiosenne. Inni zaś z całem przekonaniem mówili o rozmaitych zaburzeniach w naturze i wśród ludzi. — Wszyscy jednak zgodnie twierdzili, iż pojawienie się bociana w czasie zimy nad naszem miastem oznacza dla miasta wiele niespodzianek i jest zjawiskiem niezwykłem.

Również nad Chojnicami w tych dniach zauważono tego spóźnionego, a nieoczekiwanego gościa.

Niedzielna wieczornica S. M. P.

Nowemiasto. W ub. niedzielę nasze towarzystwo Młodzieży Katolickiej urządziło na sali Hotelu Polskiego swą doroczną zabawę zimową, połączoną z przedstawieniem amatorskiem. Nasamprzód wystąpił z deklamacją jeden z członków, poczem w pięknie ujętych słowach prezes towarzystwa, ks. wikary Porzyński, witał przybyłych gości, mówił o młodzieży jako podstawie bytu narodowego oraz zwrócił się z apelem do społeczeństwa, aby nadal popierało wysiłki młodzieży i podtrzymywało jej pracę ideową. Mówcę nagrodzono długo niemilknącemi oklaskami. Następnie odegrano komedję w dwóch odsłonach, pt. „Najnowsze swaty". Amatorki i amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze, to też publiczność, która dość licznie się stawiła, obdarzyła ich rzęsistemi oklaskami. Atrakcję wieczorku stanowiły dwa występy humorystyczne, które doskonale oddane, ogólnie wszystkim się podobały i wywołały salwy śmiechu. Po przedstawieniu odbyły się tańce.

Słowem, wieczorek udał się ponad wszelkie oczekiwania. Z jednej bowiem strony dano publiczności, jak niemniej i młodzieży naszej, okazję spędzenia kilku miłych chwil, z drugiej zaś dopięto, może choć w części, pożądanego celu, a mianowicie zasilenia stanu kasy towarzystwa.

EMIL RICHEBOURG. 113

Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

— Sądzę, że pana nie dziwi wcale moja obecność w Frejus? — spytał Borsenne na samym wstępie.

— Bynajmniej, panie hrabio. Jestem przeciwnie uszczęśliwiony twoim widokiem. Nie zapomniałem dotąd pańskich odwiedzin, temu lat kilka.

— Ani ja pańskiego uprzejmego przyjęcia mnie wówczas.

Notarjusz skłonił się nisko.

— Żałuję, że mnie wcześniej nie uprzedzone. Tak byłbym chciał zobaczyć przed śmiercią moją drogą kuzynkę.

— Nic nam nie zwiastowało tak nagłej, a bolesnej katastrofy, panie hrabio.

— Mój teść, baron de Précourt, nie uznał za stosowne towarzyszenie mi w tak dalekiej podróży. Gdybyś pan jednak uznał jego obecność za niezbędną...

— Nie... Chwilowo nie mam nic ważnego do oświadczenia panu baronowi.

— Otóż właśnie tego się spodziewał.

— Czy wiadomo panu hrabiemu, że ja jestem wykonawcą testamentu?

— Donosiłeś mi pan przecież o tem w swoim liście.

— Aha! prawda. Pani Fontange zostawiła osobistego majątku półczwarta miljona franków.

— Wspaniała fortuna! Czy przysługuje mi prawo zapytać pana, ile jest do tego spadkobierców?

— Ależ i owszem, prócz kilku legatów nieznanych, które dochodzą zaledwo do dwukroć, jest tylko jeden spadkobierca. Znajduję się jednak w nielada kłopocie z tego powodu.

— Jakto?

— Nie mam pojęcia, gdzie się znajduje?

— Rzeczywiście, casus niezwykły.

— Nawet nadzwyczajny, panie hrabio.

— Oh! możesz pan być spokojny pod tym względem. Zgłosi on się rychło po owe miljony.

— Wielkie pytanie...

— Ba! nikt nie pogardzi takim wspaniałym majątkiem. Skoro pan ogłosisz w dziennikach.

— Ten sposób wcale mi się nie uśmiecha.

— Cóż więc chcesz pan uczynić?

— Powtarzam, że jestem mocno zakłopotany. Są pewne formalności do spełnienia; trzeba taksy opłacić, a ja waham się, nie wiedząc, czy mam zawezwać sąd, aby wyznaczył tymczasowo kuratora do administracji majątku.

— Co się tyczy spadku po panu Fontange — Borsenne uśmiechnął się znacząco — z tym nie będziesz pan miał tak wielkich trudności.

— Jestem tak samo zakłopotany pierwszym testamentem jak i drugim, panie hrabio.

— Teraz już wcale pana nie rozumiem.

— I tu i tam, szukam spadkobiercy, a nie mogę natrafić na ślad jego.

— Cóż znowu! Przecież pan Fontange zapisał wszystko baronównie de Précourt, późniejszej hrabinie de Borsenne?

— Niezawodnie.

— Po matce dziedziczy syn Eugenjusz, wicehrabia de Borsenne.

— Naturalnie.

— Jako opiekun mego syna małoletniego, czyż nie mam prawo działać w jego imieniu?

— Tego nikt nie może odmówić panu hrabiemu.

— A więc?

— Trudności zostają te same.

— Do pioruna! — krzyknął Borsenne zniecierpliwiony. — Żarty zupełnie niestosowne panie Parisom. Czy raczysz mi przynajmniej bliżej określić, co to wszystko ma znaczyć?

Notarjusz spojrzał na niego drwiąco z pod oka przez niebieskie okulary.

— Oh! najchętniej — rzekł stary lis tonem dobrodusznym, z minką niewiniątka, który trzech zliczyć nie potrafi. — Pan Fontange zapisał wszystko pannie Joannie de Précourt, ona zatem majątek dziedziczy.

— Chcesz pan powiedzieć: Która byłaby tenże odziedziczyła.

— Nie, panie hrabio. Powtarzam: Która dziedziczy. Czy masz pełnomocnictwo baronówny de Précourt, a późniejszej hrabiny de Borsenne? (C. d. n.)

Oby wieczorek ten przyczynił się do tego, by jak najliczniejsze świeże zastępy młodzieży organizowały się w towarzystwie Młodzieży Kat., mającem tak wzniosłe i szlachetne cele!

Z targu.

Nowemiasto. Na wtorkowym targu płacono za ft. masła 2 zł, mdl. jaj 4.20—4.50 zł, kawałek twarogu 50—80 gr, kury 3.00—5.00, kaczki 5.00—6.00 zł, indyki 8.00 zł, gęsi 10.00—12.00 za szt., gęsi bite za ft. 1.20—1.30, parka gołębi 1.50—2.00, miarka jabłek 80—1.00. Za świnie płacono 70—80.00 za ctr. żywej wagi, żyto 15.50, pszenica 19.50, jęczmień 15.50, groch 18.00 za ctr.

Walne zebranie zrzeszenia Rodaków z Warmji i Mazur.

Lubawa. Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, Oddział w Lubawie, zwołuje swych członków, jako też wszystkich uchodźców z b. terenu plebiscytowego oraz b. działaczy pleb., zamieszkałych w tut. powiecie, na Walne Zebranie, w dniu 13 bm. o godz. 14,30 do hotelu „Pod Orłem“ p. Kowalskiego w Lubawie. Dla bliższej informacji zaznacza się, iż jedynym celem zrzeszenia jest dobro moralne i materjalne ludności kresowej. By cel ten urzeczywistnić, nawiązuje Zarząd tut. oddziału oraz Zarząd Główny z siedzibą w Bydgoszczy m. in. ścisły kontakt z miejscowem społeczeństwem i władzami i dokłada wszelkich starań, by członkowie Zrzeszenia byli powołani do pracy społecznej i państwowej odpowiednio do ich uzdolnienia, tudzież pod względem nadawania im osad, koncesji, i t. p. wyjednywa dla ich dzieci w zakładach naukowych polskich ulgi, stypendja i pomoce naukowe, stara się o zapomogi dla potrzebujących i t. d. Na zebranie to przybędzie jako referent prezes Zarządu Głównego, p. redaktor Stan. Nowakowski z Bydgoszczy. Ze względu na ważność obrad, zaprasza wszystkich członków i sympatyków naszego Zrzeszenia do jaknajliczniejszego przybycia. Zarząd

Nosacizna.

Rumienica. Wśród koni p. Stanisława Graduszewskiego w Rumienicy i p. Łożyńskiego w Gutowie stwierdzono urzędowo nosaciznę.

Z Pomorza.

Klub Tennisowy w Działdowie.

Działdowo. W dniu 21. XII. ub. r. odbyło się w Hotelu Polskim w Działdowie doroczne Walne Zebranie „Klubu Tennisowego“ w Działdowie. Zebranie zagaił prezes klubu p. ref. rendarz T. Borowski, poczem wybrano marszałkiem Walnego Zebrania p. sędziego Wagnera, a sekretarzem p. Jóźkowa. Po przyjęciu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania złożył p. prezes w imieniu ustępującego zarządu sprawozdanie z działalności klubu, z którego wynikało, że klub rozwinął się w ubiegłym roku nadzwyczaj pomyślnie, o czem świadczy m. in. zorganizowany turniej międzymiastowy w dniach 9 i 16. IX. ub. r. z udziałem graczy z Brodnicy, Lidzbarka, Lubawy, Nowegomiasta i Działdowa oraz turniej wewnętrzny o mistrzostwo klubu.

Następnie referował p. prezes B. projekt nowego statutu klubowego. Po obszernej i rzeczowej dyskusji Walne Zebranie uchwaliło nowy statut i powzięło uchwałę w sprawie sądowego zarejestrowania klubu.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowych władz klubowych, który dał następujący wynik: T. Borowski — prezes (ponownie), sędzia Wagner — wiceprezes, dyr. Piskorski — sekretarz (ponownie), F. Wilken — skarbnik (ponownie), W. Szczepkowski — gospodarz.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Borowską i Gajdusową.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw bieżących solwował prezes zebranie.

Należy również nadmienić, że Klub Tennisowy urządził dla swych członków grę ping-pong (t. zw. tennis stołowy) oraz treningi zimowe w sali gimnastycznej przy szkole powszechnej w Działdowie.

Wścieklizna.

Działdowo. U psów p. Zakubielskiego w Brodnicy, p. Anny Krajewskiej z Działdowa stwierdzono urzędowo wściekliznę.

Kronika kościelna.

Pelplin. Ks. wikary Ig. Stryczyk w Toruniu (przy kościele Panny Marji) przeniesiony został do kościoła św. Jakóba w Toruniu.

Auto wjechało w okno wystawne.

Toruń. W dniu 5 bm. około godz. 5 nad ranem taksówka wskutek nieostrożnej jazdy szofera wjechała w duże okno wystawowe firmy Wensego przy ulicy Królowej Jadwigi w Toruniu, rozbijając szybę. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Skrępował żonę powrozem i utopił ją w studni.

Bydgoszcz. Ohydny wypadek morderstwa zdarzył się onegdaj w Brzezinach. Zamieszkały tam gospodarz Lewandowski, chcąc się pozbyć swej żony, skrępował ją powrozem, a następnie wrzucił do głębokiej studni, poczem jak najspokojniej udał się do domu. Rozpaczliwe krzyki nieszczęśliwej kobiety zwabiły przechodniów, którym dopiero po kilku godzinach wytężonej pracy udało się wydostać ze studni nieżywą już ofiarę zbydlęconego wieśniaka. Lewandowski został aresztowany.

Straszny wypadek poparzenia się dziecka.

Chojnice. W Główczewicach u robotnika St. Pieciejsiaka wydarzył się straszny wypadek. Żona robotnika zaparzyła na wieczerzę kawę, którą w naczyniu gorącem postawiła na podłodze, krzątając się dalej w kuchni. W tem nadeszła półtoraletnia córeczka, zdjąwszy prędko i niespostrzeżenie przykrycie naczynia gorącego, włożyła do tej jeszcze wrzącej kawy nogę. Nagle krzyki, płacz wielki. P. uchwycił córeczkę i chciał ściągnąć dziecku pończoszkę. Kiedy pończochę zdjęto, ściągnięto zarazem całą skórę i paznokcie niektórych palców.

Z dalszych stron Polski.

Brat zabił brata.

Luboń. W miejscowości Luboń pod Poznaniem między dwoma braćmi Tenschnerami, robotnikami, przyszło do ostrej sprzeczki. Po awanturze młody brat Stefan, liczący 20 lat, wyszedł z domu. Starszy, uzbroiwszy się w rewolwer, podążył za nim do restauracji, strzelił doń z rewolweru i zabił go na miejscu, poczem zbiegł.

Ławica zatrutych ryb.

Radomsk. Około Radomska przed paroma dniami cała powierzchnia Warty pokryta była półżywemi rybami. Naładowano ich kilka wozów i sprzedawano za bezcen.

Dochodzenie policyjne wykazało, że ryby te były zatrute kwasem, który wskutek pęknięcia rezerwoaru jednej z fabryk przedostał się do koryta rzeki. W obawie przed wypadkami zatruć wśród ludności wysłano próbki ryb do analizy.

Zaginięcie piętnastu dziewcząt.

Warszawa. W ciągu ostatnich dziesięciu dni zanotowano w Warszawie 15 wypadków zaginięcia młodych dziewcząt w wieku 13 do 16 lat. Zaznaczyć należy, że ostatnio zlikwidowano szereg band handlarzy żywym towarem. Rozwinięto wzmożoną czujność na dworcach kolejowych. Handlarze żywym towarem zarzucili swe sieci w dancingach, kabaretach i w szkołach filmowych.

Michałko ujęty.

Warszawa. Michałka, który jak wiadomo, zbiegł z zakładu OO. Salezjanów, ujęto i dostawiono do komendy powiatowej policji w Zamościu. Wczoraj po południu odstawiono Michałka do dyspozycji starosty Pryzińskiego. Michałko, zapytany, dlaczego uciekł z pod opieki OO. Salezjanów, oświadczył, że „nudził się przy nauce“.

Należy zaznaczyć, że Michałko był poszukiwany przez policję jako typ patologiczny, nad którym należy rozciągnąć opiekę. Chodziło o to, aby zapobiec rozpoczęciu przez niego wraz ze swymi opiekunami spekulacyj na fanatyzmie ludu, coby mogło wywołać różne niepożądane skutki.

Dwuletni chłopiec wpadł do garnka z wrzącą wodą.

Lwów. W gminie Germanówka koło Borszczowa gospodyni Hanka Kowaluk, wyszła do sąsiadów, pozostawiając na przypiecku dwoje dzieci, 4-letniego Władysława i 2-letniego Dymitra. W czasie nieobecności matki 2-letni Dymitr spadł z przypiecka do stojącego na kuchni wielkiego żelaznego garnca, w którym gotowała się woda. Gdy matka powróciła do domu, zastała dziecko już ugotowane.

Morderstwo polityczne.

Piotrków. Książkowy Kasy Miejskiej Wacław Kejdziński, członek P. P. S. frakcji rewolucyjnej, zastrzelił w Magistracie urzędnika magistrackiego Teofila Jaszkowskiego, wybitnego działacza P. P. S. na terenie piotrkowskim. Przed zabójstwem był w gabinecie prezydenta miasta Szmita, jednakowoż go nie zastał. Po zabójstwie Jaszkowskiego wrócił do gabinetu i strzelił trzy razy do wiszącego palta prez. Wobec alarmów w całym Magistracie, mając odcięty dostęp do drzwi, wybił okno i wyskoczył z pierwszego piętra, potem zaczął uciekać, grożąc przechodniom rewolwerem. Został jednak aresztowany. Odstawiono go w bardzo ciężkim stanie do szpitala, bo przy skoku doznał pęknięcia czaszki. Podczas badania zeznał, że powodem zbrodni są różnice polityczne, gdyż sam należy do frakcji rewolucyjnej t. j. B. B. S. i wszyscy zdrajcy P. P. S. tak zginą. Bezpośrednim powodem zabójstwa było, jak się zdaje, rozbicie wiecu, urządzonego przez frakcję rewolucyjną, do czego przyczynił się głównie Jaszkowski. Sekretarjat główny frakcji rewolucyjnej ogłasza, że morderca nie był członkiem frakcji (B. B. S.) i że morderstwo to potępia.

Pół roku więzienia za pobłogosławienie związku małżeńskiego księdza katolickiego z katoliczką otrzymał pastor wyznania augsburskiego.

Wilno, 7. 1. Ogłoszony tu został wyrok w sprawie superintendenta wyznania augsburskiego ks. Jastrzębskiego. Na mocy wyroku ks. Jastrzębski skazany został za pobłogosławienie związku małżeńskiego księdza katolickiego z katoliczką na 6 miesięcy więzienia.

Wskutek zastosowania amnestji kara została zmniejszona do 3 miesięcy, przyczem wykonanie kary zawieszono na lat 5. Ponadto ks. Jastrzębski skazany został za to, że do aktu stanu cywilnego nie zapisał faktu, iż nowożeńcem był ksiądz katolicki, na 3 miesiące więzienia, która to kara na mocy amnestji została darowana.

Miljard złotych na elektryfikację Polski.

Do Min. robót publicznych wpłynęły w ciągu ostatnich kilku dni oferty firm angielskich i francuskich, proponujących Polsce przeprowadzenie elektryfikacji kraju w ciągu lat 10. Koszt wynosić ma przeszło 1 miljard zł.

Kredyty dodatkowe.

Warszawa. Rada Ministrów uchwaliła przyznać kredyty dodatkowe na pomoc lekarską dla urzędników państwowych w wysokości 1.200 tys. zł, na walkę z alkoholizmem 349 tys. zł oraz na budowę pawilonu w szpitalu dla umysłowo chorych w Kobierzynie pod Krakowem 265 tys. zł.

Pożar fabryki kaloszy.

Ryga, 7. 1. Wczoraj wybuchł tu pożar w ryskiej fabryce kaloszy „Varpis“. Spłonęła wielka hala maszyn. Straty obliczają na przeszło 200000 łatów.

Przyczyny pożaru nie ustalono, jednakże istnieje podejrzenie, że zostało dokonane podpalenie przez wydalonych z pracy komunistycznych robotników.

Prace w fabryce zostały przerwane na przeciąg pół roku, przyczem kilkaset robotników pozostało bez pracy.

Śnieg.

Barcelona, 6. 1. Spadł tu obfity śnieg, jakiego nie pamiętają od lat 30.

Już 85 godzin w powietrzu.

Nowy Jork, 5. 1. Samolot „Question Mark“ spędził już 85 godzin w powietrzu. Obserwujący samolot oficerowie przepowiadają, że samolot utrzyma się w powietrzu przez 200 godzin.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Patek w Warszawie.

Warszawa, 6. 1. Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, p. Stanisław Patek, przybył w niedzielę o godz. 12-ej w południe do Warszawy.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych.

Warszawa. Kandydatura na miejsce dotychczasowego dyrektora departamentu politycznego centrali M. S. Z., p. Jackowskiego, nie jest jeszcze ustalona. Na miejsce p. Tytusa Komarnickiego, dotychczasowego pierwszego sekretarza poselstwa polskiego w Berlinie, który wyjechał dnia 5 bm. do Rzymu, w celu objęcia stanowiska pierwszego sekretarza ambasady przy Watykanie, wyznaczony został dotychczasowy sekretarz tejże ambasady, p. Szczęsny Zaleski.

Pogłoska o pożyczce amerykańskiej nieprawdziwa.

Warszawa. Jedno z pism warszawskich zanotowało pogłoskę, jakoby wyjazd p. Deweya do Stanów Zjednoczonych stał w związku z mającą być omawianą sprawą pożyczki dla Polski.

P. Dewey podczas pobytu swego w Nowym Jorku nie zamierza prowadzić rozmów w sprawie pożyczki. Pozatem ze strony czynników miarodajnych nie upoważniono p. Deweya do tego rodzaju rozmów.

Jest to wiadomość z gruntu nieprawdziwa.

Bank Rolny zakupił w Peru 500 tysięcy hektarów lasu.

Nowy Jork. Polski Bank Rolny zakupił w Peru 500 tysięcy hektarów lasu dziewiczego na osiedla dla polskich emigrantów, za cenę 160 tysięcy dol.

Już w tym roku ma tam wyjechać 150 rodzin polskich emigrantów.

Szpony „Orła Białego“ nad Bałtykiem.

Berlin. Nacjonalistyczny „Boersen Ztg.“ ogłasza artykuł, wyrażający zaniepokojenie z powodu szybkiego rozrostu portu w Gdyni. Autor nazywa Gdynię „palem, wbitym w skórę niemiecką“. Polska, budując port w Gdyni, chce utrwalić granicę zachodnią i równocześnie zwalczyć konkurencję portów niemieckich.

Port gdyński rozwojem swoim zagraża rozwojowi Gdańska, Szczecina i Królewca. Bezwzględna polityka taryfowa i celna, stosowana przez rząd polski, kieruje cały obrót zagraniczny na Gdynię, a skutki tego dadzą się odczuć także na Litwie i Łotwie.

Są to pierwsze znaki „szponów Orła Białego“, który pragnie panować nad Bałtykiem.

Ks. Radziwiłł „królem bałtyckim“?

Ryga. Jeden z dzienników podaje, że w ostatnim czasie monarchiści Łotwy, Litwy i Estonji, rozwinęli niezwykle ożywioną działalność. Dążą oni do utworzenia królestwa bałtyckiego, a na króla wysuwają kilku kandydatów.

Najpoważniej traktowana jest kandydatura ks. Radziwiłła, pułkownika armji litewskiej i ks. Windsborga. Kandydaturę tę forsują Litwini z tego powodu, że ks. Radziwiłł opowiedział się za Litwą i wstąpił do litewskiej armji. Natomiast Łotwa popiera kandydaturę ks. Windsborga.

Za podszeptem Moskwy Litwa namawia Łotwę i Estonję do propozycji Sowietów.

Berlin, 7. 1. Rząd litewski zwrócił się do rządu łotewskiego i estońskiego z propozycją przyłączenia się do protokołu, zaproponowanego przez Sowiety. Agencja ta twierdzi, że o przyłączeniu się Łotwy do do tego protokołu nie może być mowy, ponieważ rząd łotewski stoi na stanowisku, iż Łotwa może zawierać pakt Kelloga tylko wspólnie ze wszystkiemi innemi państwami, a żadnych umów specjalnych zawierać nie powinna.

Mniejsze państwa zażądają udziału w konferencji reparacyjnej.

Londyn. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ donosi, że t. zw. mniejsze państwa sprzymierzone, zamierzają z powołaniem się na art. 231 i 232 traktatu wersalskiego, oraz klauzul reparacyjnych tego traktatu uczynić Niemcy odpowiedzialne za długi jej sojuszników wojennych, a to Bułgarji, Węgier i Austrji.

Ponieważ tym mniejszym państwom sprzymierzonym przyznano odszkodowanie od sojuszników Niemiec, przeto domagają się one obecnie udzielenia im prawa wysłania obserwatorów na konferencję reparacyjną oraz udziału w późniejszej konferencji rządów reparacyjnych.

Zjednoczenie Chin.

Paryż. Z Mukdenu donoszą, że przywódcy prowincyj mandżurskich postanowili, zgodnie z ostatniem życzeniem Czang-Tso-Lina, przyjąć trzy zasadnicze tezy Sunjatsena i poddać się autorytetowi rządu nacjonalistycznego. Aby poddaństwo swe zadokumentować zewnętrznie, wywieszono na wszystkich budynkach publicznych flagi rządu nacjonalistycznego.

Ostatnie wiadomości.

Podług „Deutsche Tageszeitung“ dr. Hermes do Warszawy jeszcze nie wyjechał.

Berlin. Wbrew doniesieniom innych dzienników niemieckich berlińska „Deutsche Tageszeitung“ donosi, że dr. Hermes jeszcze do Warszawy nie wyjechał, że raczej chory jest na grypę, że dopiero w najbliższych dniach zamierza wyjechać do Warszawy.

Prasa włoska o zmianie ustroju w Jugosławji.

Rzym. Prasa włoska żywo komentuje ostatnie wypadki w Jugosławji, zaznaczając, że dyktatura obecna jest ostatnią próbą ratowania obecnego ustroju jugosłowiańskiego. Nowy rząd określa jako rząd wojskowy, choć zasiadają w nim i osoby cywilne.

„Giornal d'Italia“ zaznacza, że zaprowadzenie dyktatury oznacza sukces Chorwatów, coprawda tylko narazie proceduralny, a nie istotny. Problem rozwiązania zależny obecnie jest od pałacu królewskiego. Okaże się wkrótce, czy kompromis federacyjny będzie jeszcze możliwy. To, do czego doszło w Jugosławji, oznacza bankructwo systemu państwa jugosłowiańskiego.

Stan zdrowia króla Jerzego.

Londyn. Pogląd na stan zdrowia króla staje się coraz bardziej optymistyczny, który po części podzielają i lekarze, zaznaczając jednak, że dopóki król nie uzyska potrzebnych sił do dalszej walki z chorobą, nie można uważać choroby za bezwzględnie pokonanej. Ostatnio biuletyn o stanie zdrowia króla wydany nie został, co uważa się za dobry znak.

Przed sesją parlamentarną.

Warszawa, 8. 1. Na czwartek zwołane zostało prezydjum Klubu Narodowego.

W sobotę odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu, a w przyszły wtorek posiedzenie Sejmu.

Niedyspozycja min. Piłsudskiego już minęła.

Warszawa, 8. 1. Niedyspozycja p. Piłsudskiego, spowodowana zaziębieniem, już minęła i p. Piłsudski powrócił do zajęć normalnych.

P. Devey wyjeżdża do Ameryki.

Warszawa, 8. 1. Radca finansowy p. Devey wyjeżdża w dn. 11 b. m. do St. Zjedn. na miesięczny urlop wypoczynkowy. Wraz z p. Deveem wyjeżdża jego rodzina. W czasie pobytu w Ameryce p. Devey wygłosi w Chicago i Nowym Jorku wykłady informacyjne o Polsce.

Walne zgromadzenie Banku Polskiego.

Warszawa, 8. 1. Walne zgromadzenie Banku Polskiego odbędzie się w pierwszych dniach lutego.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Walne Zebranie Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej P. Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 stycznia r. b. w szkole miejskiej o godz. 1-ej po poł. W razie niestawienia się statutem wymaganej liczby członków, odbędzie się to same zebranie o pół godziny później bez względu na ilość członków.

Ponieważ poza wyborami nowego Zarządu na porządku dziennym stanie bardzo pilna sprawa, poleca się członkom w własnym ich interesie stawić się na zebranie.

Zarząd.

Nowemiasto. Walne Zebranie towarzystwa Powstańców i Wojaków Nowemiasto odbędzie się w czwartek dnia 17. I r. b. o godz. 7-mej wieczorem w małej salce Hotelu Polskiego.

Zebranie to w niedzielę, 13 bm. nie odbędzie się z powodu braku salki.

Zarząd.

Nowemiasto. Kwartalne zebranie Cechu szewskiego odbędzie się niedzielę, dnia 13-go o godz. 2-ej po południu w mieszkaniu p. Czolby. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Zarząd.

Nowemiasto. Cech stolarski na Nowemiasto i okolice odbędzię swoje kwartalne zebranie w dniu 13. 1 rb. o godz. 1, po południu u pana Strehla. Przed zebraniem stawią się wszyscy nowi uczniowie. O liczny udział wszystkich kolegów uprasza.

Zarząd.

Nowemiasto. Roczne zebranie kompanji Legji Inw. Wojsk Polskich odbędzie się dnia 13 stycznia rb. o godz. 12 w lokalu „Pomorzanka“ u kol. prez. W. Jabłońskiego. Zaprasza się wszystkich członków czynnych, nieczynnych. oraz wspierających. Na porządku dziennym prócz ważnych spraw organizacyjnych uzupełnienie zarządu, sprawozdanie roczne i przyjęcie nowych członków.

Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 7. 1.

Płacone w złotych za 100 kg.

Żyto nowe (suche)	32.75—33.25
Pszenica	41.50—42.50
Jęczmień browarowy	34.00—36.00
Owies nowy	30.50—31.50

Warszawa, 9. 1. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89
na Warszawę 57.47—57.85.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.